

STUDIA I ARTYKUŁY

Krzysztof Tarka

Opole

Emigracyjny dziennikarz i wywiad PRL. Przypadek Kazimierza Smogorzewskiego

„Kazimierz Smogorzewski należał do najwybitniejszych dziennikarzy Drugiej Rzeczypospolitej. Uchodził za jednego z najlepszych komentatorów polityki międzynarodowej, może nawet za najlepszego. Pisywał do najważniejszych politycznie dzienników w Polsce, publikował w prasie zagranicznej, wydawał broszury i książki, które miały rangę półoficjalnie wyrażanego stanowiska władz państwowych. Stykał się z najwybitniejszymi politykami polskimi, a za granicą — gdzie właściwie stale przebywał — docierał do wielu osobistości świata zachodniego. To miejsce zajmowane w polskim dziennikarstwie i w polskiej polityce powinno skłaniać do zainteresowania osobą Smogorzewskiego”¹.

*

Latem 1956 r. Kazimierz Smogorzewski zamierzał odwiedzić rodzinę w kraju. Ambasada PRL w Londynie początkowo odmówiła mu jednak udzielenia wizy. Powodem było jego uczestnictwo w manifestacji zorganizowanej przez emigrację w związku z przyjazdem do Londynu sowieckich przywódców: Nikity Chruszczowa i Nikołaja Bułganina. „Smuga” (pseudonim nadany Smogorzewskiemu przez wywiad PRL) wyjaśniał, że występował jedynie w roli tłumacza, a w pochodzie znalazł się na prośbę dziennikarzy angielskich. Po rozmowach ze Smogorzewskim i przeanalizowaniu całości sprawy ambasada sugerowała ostatecznie wydanie mu wizy, licząc, że po powrocie z kraju może napisać do prasy angielskiej szereg „obiektywnych” artykułów o Polsce. Ostatecznie we wrześniu 1956 r. — po 17 latach nieobecności — Smogorzewski po raz pierwszy pojechał do kraju. W następnych latach wielokrotnie przyjeżdżał do Polski².

¹ A. Friszke, *Wprowadzenie*, w: K. Smogorzewski, *Myśli o integracji Europy Środkowo-Wschodniej 1939–1944*, oprac. J. Smogorzewska, P. Latawski, Warszawa 2001, s. 7.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [AIPN], 01227/569, Raport z 27 VI 1961 r. dla płk. H. Sokolaka, dyrektora Departamentu I MSW o wyrażenie zgody na przeprowadzenie rozmowy z K. Smo-

W wyniku rozpracowania Smogorzewskiego wywiad PRL ustalił, iż „figurant” jest znanym dziennikarzem i publicystą. Przed wojną przez szereg lat (od 1933 r.) był korespondentem „Gazety Polskiej” w Berlinie, gdzie posiadał „dość liczne i ciekawe kontakty”. W ocenie peerelewskich służb w latach 30. „sympatyzował z rządem Hitlera i propagował sojusz polsko–niemiecki”. Wcześniej był m.in. korespondentem „Gazety Warszawskiej” (1919–1925) oraz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (1925–1927) w Paryżu. Podczas II wojny światowej przebywał w Wielkiej Brytanii, gdzie był „ściśle powiązany” z pismem „Free Europe”, subsydiowanym przez rząd RP. Redakcja tego dwutygodnika propagowała myśl federalną, utrzymywała również kontakty z emigrantami z Europy Środkowo–Wschodniej. W 1942 r. nawiązał trwającą blisko pół wieku współpracę z *Encyclopaedia Britannica*, gdzie był autorem wielu haseł oraz redagował dział krajów Europy Wschodniej (w latach 1946–1966 był jednym z jej etatowych redaktorów). Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, przyjął obywatelstwo brytyjskie. Pisał artykuły do prasy angielskiej oraz do emigracyjnych „Wiadomości” i „Orla Białego”³.

Podjmując jawną współpracę z krajem, Smogorzewski przez wiele lat, od pierwszego numeru z września 1957 aż do grudnia 1981 r., był zagranicznym korespondentem warszawskiego „Kuriera Polskiego”, ogólnopolskiego dziennika wydawanego przez Stronnictwo Demokratyczne. Pisywał też do „Tygodnika Demokratycznego”. Utrzymywał również kontakt z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz z Konsulatem Generalnym i Ambasadą PRL w Londynie. Na emigracji związał się z redakcją prokrajowych „Odgłosów”, przemianowanych w 1958 r. na „Oblicze Tygodnia”. Po likwidacji pisma w 1966 r. rozpoczął współpracę z „Kroniką” Bolesława Świderskiego (oba tytuły były finansowane przez wywiad PRL)⁴.

Na początku stycznia 1958 r. Konsulat Generalny w Londynie po raz pierwszy od wielu lat zorganizował przyjęcie noworoczne dla Polonii. Frekwencja przekroczyła znacznie oczekiwania organizatorów. W spotkaniu wraz z dziećmi wzięło udział około 500 osób. Wśród uczestników był również redaktor Smogorzewski. Tak liczny udział emigrantów świadczył o postępującej zmianie stosunku wychodźstwa do kraju, a pośrednio i do władz PRL. Konsul generalny Jan Petrus z zadowoleniem informował MSZ: „Atmosfera samego przyjęcia była naprawdę b[ardzo] miła. Pomimo podania przez nas b[ardzo] małej ilości wódki nastroj był niesłychanie serdeczny. [...] Prawie wszyscy spośród przybyłych Polaków ze wzruszeniem

gorzewskim, kryptonim „Smuga”; *Kazimierz Smogorzewski na łamach „Kroniki”*, „Kronika” 1966, nr 35, s. 3.

³ AIPN, 01227/569, Raport z 27 VI 1961 r. dla płk. H. Sokolaka. Więcej informacji biograficznych na temat K. Smogorzewskiego (1896–1992) zob.: P. Latawski, *Kazimierz Smogorzewski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX, z. 2, Warszawa–Kraków 1999, s. 225–228; *Kazimierz Smogorzewski — Europejczyk. Szkic biograficzny*, w: K. Smogorzewski, *Myśli o integracji...*, s. 19–48.

⁴ W pierwszej korespondencji z Londynu na łamach krajowej prasy pisał: „[Polska] Wyłoniła się z odmetów wojny w nowych narodowo i gospodarczo zdrowszych granicach. Utrzymanie Ziemi Zachodnich zależało przede wszystkim od naszych sił własnych. Te ziemie muszą być wypełnione po brzegi ludnością pełną wiary w przyszłość, muszą kwitnąć gospodarczo. Ich utrzymanie zależy od sojuszków. Ma Polska na wschodzie sojusznika potężnego, z którym ją łączą interesy. Chciałbym by mogła ich znaleźć także na Zachodzie”, zob. K. Smogorzewski, *Pierwszy list z Londynu*, „Kurier Polski” 1957, nr 1, s. 2; *Nowi współpracownicy „Odgłosów”*, „Odgłosy” 1957, nr 9, s. 1; *Kazimierz Smogorzewski na łamach „Kroniki”*..., s. 3.

wspominali ojczysty kraj, podkreślając, mimo długoletniej rozłąki, swoje uczucia miłości do ojczyzny i więzy łączące ich z matczyną⁵.

Latem 1959 r. Smogorzewski przyjechał do Polski wraz ze swoim szefem z *Encyclopaedia Britannica*. Celem wizyty było nawiązanie współpracy między redakcją najbardziej znanej w świecie encyklopedii i Państwowym Wydawnictwem Naukowym. Po powrocie do Londynu Smogorzewski chwalił się swoim sukcesem w rozmowie z radcą ambasady PRL Karolem Małcużyńskim. Przekonywał go, że w ten sposób strona polska zyskała możliwość wpływu na treść haseł „w wydawnictwie o wielkim zasięgu i o dużym prestiżu międzynarodowym. Ma to szczególne znaczenie przy hasłach kontrowersyjnych, przede wszystkim zaś przy wszelkich hasłach związanych ze sprawami polsko-niemieckimi”. Smogorzewski prowadził również rozmowy w MSZ w sprawie książki o Ziemiach Zachodnich⁶.

W marcu 1960 r., podczas pobytu w Londynie Edmunda Męclewskiego, kierownika Zachodniej Agencji Prasowej, Smogorzewski wystąpił z propozycją wydania serii broszur w języku angielskim. Sam widział się w roli redaktora tej serii, deklarował również, że znajdzie angielskiego wydawcę. Do sprawy wrócił kilka miesięcy później podczas listopadowej wizyty Męclewskiego nad Tamizą. Wydawnictwo sfinansować miało Ministerstwo Spraw Zagranicznych lub Zachodnia Agencja Prasowa. W sprawozdaniu dla MSZ Męclewski ostrożnie zaznaczył, iż nie ma jeszcze do projektu Smogorzewskiego „żadnego stosunku i stąd nie wypowiadam poparcia czy też opinii negatywnej o tym pomysle”⁷. Ostatecznie nie doszło do realizacji projektu.

W połowie 1959 r. Smogorzewski sugerować miał również Małcużyńskiemu chęć nawiązania kontaktu z wywiadem PRL. W sierpniu 1960 r. „Smuga” proponował natomiast MSZ założenie w Londynie spółki wydawniczej „Piaś”, drukującej pismo o orientacji prokrajowej. Z drugiej strony na początku lat 60. przekazywał Bernardowi Singerowi z redakcji „The Economist” informacje dotyczące Związku Sowieckiego zbierane przez kilku krajowych dziennikarzy⁸.

Ze względu na rozległe kontakty Smogorzewskiego w RFN oraz wśród Anglików i emigracji polskiej wywiad PRL zamierzał wykorzystać go jako doraźny kontakt informacyjny. Uważano, iż znany emigracyjny dziennikarz może być źródłem ciekawych informacji politycznych. Pozyskanie „figuranta” wydawało się realne, tym bardziej że „Smuga” wcześniej sam szukał kontaktu z tajnymi służbami. Major Jan Słowikowski, zastępca naczelnika Wydziału IV Departamentu I MSW, przestrzegał jednak, że może on być powiązany z angielskim, względnie amerykańskim wywiadem. Z drugiej strony Smogorzewski współpracował z prokrajowym pismem „Oblicze Tygodnia”, które spełniało „pozytywną” rolę w akcji

⁵ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [AMSZ], Biuro Konsularne, z. 20, w. 63, t. 806, k. 7–9, Pismo J. Petrusa do Wydziału ds. Polonii MSZ z 11 I 1958 r.

⁶ AMSZ, Departament Prasy i Informacji, z. 21, w. 101, t. 1354, Notatka K. Małcużyńskiego z rozmowy z red. K. Smogorzewskim.

⁷ Ibidem, Notatka E. Męclewskiego z pobytu w Londynie i Paryżu w dn. 16 III–4 IV 1960 r.; ibidem, Sprawozdanie E. Męclewskiego z pobytu w Londynie i Glasgow w dn. 27 X–14 XI 1960 r.

⁸ AIPN, 01227/569, Raport z 27 VI 1961 r. o wyrażenie zgody na przeprowadzenie rozmowy z K. Smogorzewskim, kryptonim „Smuga”; ibidem, Raport z 3 XI 1962 r. dla płk. H. Sokolaka o wyrażenie zgody na werbunek agenta ps. „Smuga”. W trakcie prowadzenia rozpracowania ustalono, że w Polsce mieszkało trzech braci K. Smogorzewskiego — Jan, Jerzy i Karol, zob. ibidem, Notatka z 7 VIII 1956 r. dotycząca rodziny K. Smogorzewskiego. Informację o tym, że K. Smogorzewski występować miał w roli pośrednika między grupą krajowych dziennikarzy a B. Singerem, zdobył Departament II MSW (kontrywiad), zob. ibidem, Notatka służbowa z 7 VI 1961 r.

propagandowej. Poza tym był człowiekiem, który „dąży do czerpania największych korzyści materialnych z każdego przedsięwzięcia”. Oficer wywiadu wskazywał również na jego podeszły wiek. Po przeanalizowaniu materiałów rozpracowania uważał, że formalny werbunek Smogorzewskiego „nie wchodzi w rachubę”⁹.

Karol Lewkowicz, redaktor „Oblicza Tygodnia” oraz tajny współpracownik wywiadu PRL ps. „Lina”, „Heliotrop”, w jednym z raportów pisał o Smogorzewskim, że „jest człowiekiem o fenomenalnej, encyklopedycznej pamięci, wielkiej solidności publicystycznej, dużych zdolnościach językowych i niewątpliwej, choć nieco jednostronnej inteligencji. [...] Jego poglądy polityczne determinują w pierwszym rzędzie względy wygodny osobistej. Jako człowiek jest typem francuskiego sybaryty — lubiącym dobrze zjeść i wypić, kochającym wygodne życie i pieniądze, które lubi wydawać wyłącznie na siebie. W stosunkach towarzyskich — skąpy, w stosunkach finansowych — zachłanny. To jest chyba przyczyną, że mimo przebywania od tylu lat w Anglii, b. dobrej znajomości języka, jest bardzo osamotniony. Stosunków towarzyskich nie ma prawie żadnych ani między Polakami, ani między Anglikami. Finansowo winien być dobrze urządzony, bo od przeszło dwudziestu lat jest na dobrych posadach, dorabiając też zawsze sporo «na boku». Posiada też duży dom pod Londynem. Mimo to zawsze narzeka na brak pieniędzy”¹⁰.

Dziennikarz Stefan Kleczkowski rozmawiał z przypadkowo spotkanym Smogorzewskim na początku grudnia 1961 r. w Londynie. Odniósł wrażenie, że jego rozmówca był bardzo pewny swych „stosunków” w Warszawie. Polaków mieszkających na Wyspach, którzy nie zamierzali wracać do Ludowej Polski, Smogorzewski uważał za „durniów”. Ostrzegając przed niemieckim rewizjonizmem, tłumaczył Kleczkowskiemu, że Polska włączona między Rosję i Niemcy nie ma innego wyboru, jak trzymać z Moskwą. Odzyskanie niepodległości przez Polskę uważał za marzycielstwo i polityczne mrzonki („my tego nie dożyjemy”). Zachwalał też stan peerelowskiej gospodarki¹¹.

W lipcu 1962 r. Smogorzewski kolejny raz przyjechał na kilkutygodniowy pobyt do kraju. Uczestniczył m.in. w spotkaniu działaczy polonijnych we Wrocławiu. Do stolicy Dolnego Śląska przyjechał również funkcjonariusz wywiadu, kapitan Julian Kowalski. W poprzednich latach, formalnie jako pracownik Konsulatu Generalnego PRL w Londynie, utrzymywał kontakt ze „Smugą”. Na polecenie Centrali oficer operacyjny dwukrotnie spotkał się ze swym byłym informatorem. Miał się zorientować w aktualnych możliwościach współpracy „figuranta” z wywiadem. W trakcie rozmowy Smogorzewski zalił się, że mieszka sam i nie ma nikogo znajomego w Londynie (niedawno rozstał się ze swą angielską przyjaciółką). Z tego

⁹ Ibidem, Raport z 27 VI 1961 r.

¹⁰ Ibidem, Wyciąg z doniesienia agenta ps. „Lina” [1963 r.].

¹¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie [AIPMS], Kolekcja S. Kleczkowskiego, 258/18, k. 63, Rozmowa z K. Smogorzewskim; ibidem, k. 64–65, Dodatek do rozmowy z K. Smogorzewskim. Kilka lat później Kleczkowski („Prawdziej”) był autorem pamfletu „Zawrotna kariera Kazimierza Smogorzewskiego” (AIPMS, Kol. S. Kleczkowskiego, 258/19, k. 8). Przypominając kolejne polityczne wolty Smogorzewskiego, pisał: gdy „Polska wybuchła” po I wojnie światowej „p. Kazimierz oddał swe usługi całkowicie endekom”. Jednak nazajutrz po zamachu majowym „zgłosił niezwłocznie swój akces do tzw. «sanacji»” i był „oddanym sługą płk. Becka”. W 1939 r. ponownie zmienił front: „stał wiernie przy śp. pamięci generale Władysławie Sikorskim i był elokwentnym bardem rządu polskiego w Londynie, jak długo ten rząd był uznawany przez Wielką Brytanię”. Następnie, przystosowując się do zmienionych warunków politycznych, „zaczął jeździć do Warszawy i «pogłębiać kontakty» wszędzie, gdzie się dało”, aż został „prezesem rady” Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej, „czyli nowej dywersji w szeregach ideowej emigracji polskiej”.

powodu w ciągu kilku lat zamierzał wrócić na stałe do Polski. Chciał się poświęcić pisaniu wspomnień. W trakcie drugiego spotkania „Smuga” kilkakrotnie podkreślać miał swój pozytywny stosunek do kraju i polityki władz PRL. Krytykując „rewizjonistyczną” działalność władz zachodnioniemieckich, wskazywał na konieczność zajęcia w tej sprawie wspólnego stanowiska przez Polaków w kraju i za granicą. Kapitan Kowalski z ochotą podjął temat współpracy Polaków w zwalczaniu niemieckiego rewizjonizmu. Smogorzewski, grając na patriotycznej nucie, dodał, że każdy Polak powinien czynnie włączyć się w akcję zwalczania polityki RFN wobec Polski. W drodze powrotnej do Londynu „Smuga” zamierzał zatrzymać się w Berlinie Zachodnim oraz w Bonn. Funkcjonariusz wywiadu, wykorzystując sprzyjającą sytuację, sondował możliwość nawiązania współpracy ze Smogorzewskim. Rozwijając jego myśl, podkreślił, że „tego rodzaju podróże osób nie związanych oficjalnie z krajem, a umiejących patrzeć na wydarzenia polityczne z punktu widzenia interesów polskich, mogą mieć duże znaczenie dla czynników krajowych, jeżeli zostanie udostępniona im opinia o rozmowach prowadzonych z interesującymi ludźmi”. Emigracyjny dziennikarz zrozumiał sugestię i po krótkim namyśle wyraził zgodę na przekazanie sprawozdania z rozmów z zachodnioniemieckimi politykami. W odpowiedzi kapitan Kowalski zachęcająco dodał, że czynniki krajowe we „właściwy” sposób oceniają jego gotowość czynnego włączenia się w akcję pomocy dla Polski. „Smuga” wyraźnie zadowolony zadeklarował, że niezależnie od posiadanego paszportu jego ojczyzną zawsze będzie Polska (w 1950 r. Smogorzewski przyjął obywatelstwo brytyjskie). Kilka dni później oficer wywiadu spotkał się z nim w Warszawie. Przekazując Smogorzewskiemu pytania dotyczące spraw interesujących peerelowskie służby, omówił z nim sposób dostarczenia w Londynie sprawozdania z rozmów w Niemczech¹².

Plan stopniowego wciągania informatora do współpracy kończył się sukcesem. Z punktu widzenia operacyjnego wywiad zainteresowany był zwłaszcza kontaktami „Smugi” w Bonn. Kapitan Kowalski, charakteryzując kandydata na tajnego współpracownika, podkreślił, że jest on znanym komentatorem politycznym, współpracuje z różnymi czasopismami brytyjskimi i emigracyjnymi, ma szerokie kontakty w środowisku dziennikarskim (nie tylko angielskim, ale także niemieckim i francuskim), zna kilka języków. Jeszcze z okresu wojny Smogorzewski osobiście znał czołowych dziennikarzy angielskich oraz wielu korespondentów zagranicznych czasopism w Londynie. Jako długoletni korespondent prasy polskiej w Berlinie w latach 30. miał też rozgałęzione kontakty w kołach prasowych w Bonn. Smogorzewski znał także wielu działaczy brytyjskiej Partii Konserwatywnej i Partii Pracy. „W pewnym stopniu” był również zorientowany w sprawach emigracyjnych. W ocenie funkcjonariusza wywiadu mógł dostarczać poufne informacje dotyczące opiniotwórczych środowisk (dziennikarze, politycy), a także spraw wewnętrznych i polityki zagranicznej Niemiec czy Wielkiej Brytanii¹³.

We wrześniu 1962 r. Smogorzewski przekazał w Londynie raport z niedawnej podróży do Niemiec. Materiał od „Smugi” odebrał „Fred”, pracownik ambasady PRL, w rzeczywistości oficer kadrowy londyńskiej rezydentury wywiadu. Na przełomie listopada/grudnia informator miał ponownie wyjechać do Niemiec. Koszt podróży (30 funtów szterlingów) pokrył wywiad z funduszu operacyjnego. Jeszcze w końcu grudnia 1962 r. Smogorzewski zamierzał na kilka dni przyjechać do kraju. Planowano go wówczas formalnie zwerbować do współ-

¹² AIPN, 01227/569, Raport z 3 XI 1962 r.; ibidem, Raport kpt. J. Kowalskiego z 20 VII 1962 r. z podróży służbowej do Wrocławia.

¹³ Ibidem, Raport z 3 XI 1962 r.; ibidem, Postanowienie z 8 III 1962 r. o założeniu rozpracowania operacyjnego K. Smogorzewskiego kryptonim „Smuga”.

pracy. Agent miał przede wszystkim zbierać informacje na temat działalności zachodnio-niemieckich placówek dyplomatycznych w Wielkiej Brytanii. Wywiad zainteresowany był formą i planami akcji propagandowych, kontaktami z „proniemieckimi grupami” emigracji polskiej, zamierzeniami rządu RFN w związku z sytuacją międzynarodową. Jeszcze podczas letniego pobytu w kraju Smogorzewski zaproponował, że pod pretekstem zbierania materiałów historycznych np. dla Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk czy innej tego typu instytucji nie zaangażowanej politycznie, mógłby na dwa lata wyjechać do Bonn i pracować na użytek wywiadu. Koszt swego utrzymania szacował na 120 funtów miesięcznie. Podczas pobytu nad Renem nadal współpracowałby z *Encyclopaedia Britannica* oraz z „Obliczem Tygodnia”. Wyjazd do Bonn na „zlecenie” jakiegokolwiek krajowej instytucji był jednak dla wywiadu nie do przyjęcia, gdyż w znacznym stopniu ograniczałby możliwości pracy agenta. Kapitan Kowalski rozważał natomiast możliwość „prywatnego” wyjazdu Smogorzewskiego na dłuższy czas do Bonn pod pretekstem zbierania materiałów do książki na temat stosunków niemiecko-polskich¹⁴.

Zgodnie z planem 22 XII 1962 r. Smogorzewski przyjechał na tydzień do Warszawy (pretekstem była świąteczna wizyta u rodziny w kraju). Kapitan Kowalski czekał już na niego na lotnisku. Po przywitaniu umówili się na spotkanie następnego dnia w „Grand Hotelu”. W trakcie rozmowy werbunkowej „Smuga” potwierdzić miał chęć współpracy z wywiadem PRL oraz zadeklarował gotowość zbierania informacji o politycznym i gospodarczym charakterze. Ponownie spotkali się jeszcze 28 grudnia (w obu spotkaniach uczestniczył również major Jan Słowikowski, naczelnik Wydziału IV Departamentu I MSW). Kapitan Kowalski przedstawił kierunkowe zadania, jakie agent wykonywać miał w ramach współpracy. W Centrali oczekiwano na źródłowe informacje dotyczące Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, polityki wewnętrznej i zagranicznej Wielkiej Brytanii, w tym stosunków z Polską, USA i innymi krajami NATO, stosunków Wschód-Zachód. Osobnym zagadnieniem był problem niemiecki: możliwość uznania NRD, polityka wschodnia Bonn, różnice między RFN a USA, sprawa nowej umowy handlowej między PRL i RFN, działalność organizacji rewizjonistycznych. Do tak określonych zadań „Smuga” nie miał żadnych zastrzeżeń. Dodał jedynie, że w sprawach niemieckich i EWG wskazany byłby jego wyjazd do Bonn i Brukseli, gdzie — jak podkreślił — posiadał „ciekawe kontakty”. Agent miał się kontaktować z pracownikiem kadrowym „Fred” w ambasadzie PRL w Londynie, gdzie co miesiąc odbierał wynagrodzenie z tytułu oficjalnej współpracy z warszawskim „Kurierem Polskim”. W zależności od potrzeb planowano również organizowanie okresowych spotkań instruktażowych z przedstawicielem Centrali w Wiedniu, Brukseli, Helsinkach lub Belgradzie. Ustalono, iż Smogorzewski będzie wówczas miał w kieszeni egzemplarz „Times’a” z zamazaną czerwoną kredką literą „T”, jako znak rozpoznawczy. Agent miał być wynagradzany w zależności od wartości przekazywanych materiałów. Ich ocena oraz wysokość wynagrodzenia zależała wyłącznie od wywiadu. Przewidywano również możliwość zwrotu kosztów „w rozsądnych granicach”. Kapitan Kowalski zadeklarował, że jeśli przekazywane materiały będą miały dużą wartość operacyjną, to wówczas agent będzie mógł otrzymywać stałe wynagrodzenie (pierwszy raport Smogorzewskiego z podróży do Niemiec nie zawierał jednak informacji, których oczekiwał wywiad). Umożliwiłoby mu to zmianę pracy i zyskanie więcej czasu na wykonywanie zleconych przez tajne służby zadań (podczas jednej z wcześniejszych rozmów „Smuga” su-

¹⁴ Ibidem, Ramowy plan realizacji zadań w sprawie kryptonim „Smuga” (załącznik nr 1 do raportu o wyrażenie zgody na werbunek z 3 XI 1962 r.).

gerował, że w zamian za stałe wynagrodzenie mógłby przejść w swojej pracy zawodowej na pół etatu)¹⁵.

W pierwszej połowie 1963 r. „Kasandra” (nowy pseudonim Smogorzewskiego) sporządził kilka sprawozdań z posiedzeń Military Commentator’s Circle oraz informację na temat Radia Wolna Europa. Za przekazane materiały otrzymał łącznie 30 funtów. Członkami MCC byli brytyjscy korespondenci wojskowi. Na zamkniętych zebraniach klubu dyskutowano m.in. na temat strategicznych celów Stanów Zjednoczonych, przyszłości brytyjskich sił odstrasających, sporu indyjsko–chińskiego czy politycznej i wojskowej sytuacji na Bliskim Wschodzie. Uzyskane od Smogorzewskiego informacje peerelowski wywiad przekazał służbom sowieckim (w dokumentach „bezpieki” posługiwano się skrótem „PR”, który oznaczał „przyjaciół radzieckich”). KGB dwukrotnie uznało przesłane materiały za interesujące. Proszono również polskie służby o kolejne informacje na temat Klubu, jego struktury, personelu, tematyki odczytów. W ramach wymiany KGB dostarczyło wiadomości na temat The Institute for Strategic Studies¹⁶.

W grudniu 1963 r. przekazane przez Smogorzewskiego informacje stały się zarzewiem wewnętrznego sporu w Departamencie I MSW. Niefrasobliwość niektórych funkcjonariuszy doprowadzić mogła również do dekonspiracji tajnego współpracownika. W marcu 1963 r., w trakcie dyskusji na zebraniu Military Commentator’s Circle, „Smuga” zapytał referenta — dyrektora Radia Wolna Europa Richarda Burksa o politykę RWE w sprawie wschodnich granic Niemiec. Burks w odpowiedzi oświadczył: „Nie mamy żadnej polityki. Gdybyśmy w tej sprawie zajęli stanowisko, zostalibyśmy zaraz skarceni przez Departament Stanu”. Informację uzyskaną od tajnego współpracownika Wydział IV przekazał „bratniemu” Wydziałowi X Departamentu I MSW. Kilka miesięcy później wykorzystał ją Janusz Kolczyński, instruktor Wydziału Administracyjnego KC PZPR, ściśle współpracujący z MSW w zwalczaniu „dywersyjnej” działalności emigracji. W artykule opublikowanym na łamach warszawskiej „Kultury” wymierzonym w RWE napisał m.in.: „Na jednej z konferencji prasowych w marcu br. w odpowiedzi na pytanie jednego z korespondentów w sprawie stosunku RWE do zachodnich granic Polski musiał on [Burks — K. T.] z zakłopotaniem przyznać, że mimo politycznej i finansowej niezależności (rzekomo) RWE od rządu amerykańskiego «Wolna Europa» nie może zajmować w tej sprawie żadnego stanowiska, bowiem «zostałaby skarcona przez Departament Stanu»”. Po publikacji w „Kulturze” major Julian Kowalski interweniował u pułkownika Henryka Sokolaka, dyrektora Departamentu I. Z oburzeniem stwierdził, że „naruszona została zasada nieudostępniania osobom trzecim materiałów operacyjnych, mogących doprowadzić do dekonspiracji naszej agenty”. Zainteresowanym — podkreślił czujny funkcjonariusz — nie byłoby trudno ustalić w oparciu o protokół zebrania lub świadectwo uczestników autora pytania, a co za tym idzie jego kontakty z wywiadem PRL. Dodał, iż Wydział X w ogóle nie zwracał się o zgodę na wykorzystanie tajnej informacji w oficjalnej publikacji¹⁷.

¹⁵ Ibidem, Raport z 10 I 1963 r. dla płk. H. Sokolaka o dokonany werbunku agenta ps. „Smuga”; ibidem, Ramowy plan rozmowy z 15 XII 1962 r. do sprawy operacyjnej kryptonim „Smuga”.

¹⁶ Ibidem, Tłumaczenie z rosyjskiego z 3 V 1963 r.; ibidem, Raport dla mjr. J. Słowikowskiego z 23 V 1963 r.; ibidem, Załącznik nr 1 z 31 V 1963 r.

¹⁷ Ibidem, Raport mjr. J. Kowalskiego z 12 XII 1963 r. dla płk. H. Sokolaka; J. Kolczyński, „Wolna Europa”, „Kultura” 1963, nr 25, s. 4. Zob. też P. Machcewicz, „Monachijaska menażeria”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 162–164.

W okresie dwuipółletniej współpracy Smogorzewski przekazał ogółem 10 raportów. Dotyczyły one przeważnie problemów poruszanych na zebraniach Military Commentator's Circle (materiały na ten temat każdorazowo wywiad PRL przekazywał sowieckim tajnym służbom) oraz polityki Radia Wolna Europa, stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej czy tzw. „D-Notices” (zalecenia specjalnej komisji składającej się z przedstawicieli brytyjskiego Ministerstwa Obrony i mediów dotyczące rozpowszechniania informacji objętych tajemnicą państwową). W zamian agent otrzymał łącznie 305 funtów i 6500 złotych wynagrodzenia (wliczając w to zwrot kosztów przejazdów i pobytu w kraju). W tym czasie major Kowalski odbył ze „Smugą” trzy spotkania instruktażowe w Warszawie (grudzień 1962, czerwiec 1963 i maj 1964). W ocenie wywiadu Smogorzewski posiadał w Wielkiej Brytanii oraz RFN i Francji szereg kontaktów w środowiskach dziennikarskich i politycznych „mających potencjalne możliwości przekazywania pośrednio ciekawych informacji politycznych”. Jednak ze względu na całodzienną pracę w *Encyclopaedia Britannica* oraz miejsce zamieszkania poza Londynem (w Shepperton) „Smudze” brakowało systematyczności w pracy wywiadowczej. Poza tym, jako osoba z natury skąpa, nie mając pewności, czy na spotkaniu otrzyma informację, za którą wywiad zrefunduje poniesione przez niego koszty, wolał w ogóle nie podejmować kontaktów. Smogorzewski niedostatecznie „wczuwał się” też w potrzeby wywiadu, przekazując informacje połowiczne i nie pogłębione. Niezależnie od tych braków dostarczane przez niego materiały były jednak „w dużym procencie” wykorzystywane operacyjnie¹⁸.

Jesienią 1966 r. podczas kolejnego pobytu Smogorzewskiego w Warszawie trzykrotnie (6, 13 i 14 października) rozmawiał z nim major Kowalski. Podsumowując dotychczasową współpracę, oficer wywiadu wytknął mu brak rytmiczności w przekazywaniu informacji, niestosowanie się do uzgodnionych terminów, połowiczne i ogólnikowe traktowanie poruszanych zagadnień oraz tendencję do ujmowania tematów „w sposób dziennikarski”. „Smuga” tłumaczył się zbyt dużym obciążeniem w pracy zawodowej w *Encyclopaedia Britannica*. Nadal deklarował jednak szczerą chęć współpracy z peerelowskim wywiadem. Agent miał analizować politykę brytyjską pod kątem problematyki polskiej, regularnie przekazywać informacje na temat działalności Military Commentator's Circle oraz Institute for Strategic Studies, dostarczać tzw. „D-Notices”. Do końca roku miał również przygotować omówienie działalności propagandy zachodnoniemieckiej na terenie Wielkiej Brytanii (metody, finansowanie akcji, powiązania personalne i organizacyjne z instytucjami brytyjskimi, zakres wpływów). Smogorzewski ponownie zaproponował przejście na pół etatu w pracy zawodowej, aby z większym zaangażowaniem móc działać na rzecz wywiadu. W zamian domagał się 750 funtów rocznie plus zwrot kosztów podróży i spotkań z informatorami. Tytułem próby nowa forma współpracy miałyby obowiązywać przez rok z możliwością przedłużenia. „Smuga” dodał zachęcająco, że mógłby wówczas, w razie potrzeby, wyjechać na kilka dni do Paryża, Brukseli, Rzymu czy Bonn. Funkcjonariusz wywiadu z dystansem podchodził do tej propozycji, uzależniając ją od wyników pracy agenta, a te — z punktu widzenia tajnych służb — były dość marne¹⁹.

W kwietniu 1967 r. „Kasandra” przekazał wywiadowi wykaz swoich kontaktów wśród pracowników Radia Wolna Europa i paryskiej „Kultury”. Jeszcze sprzed wojny Smogorzewski znał Zbigniewa Racięskiego, londyńskiego korespondenta RWE. Racięski miał mu wie-

¹⁸ AIPN, 01227/569, Raport mjr. J. Kowalskiego z 16 VI 1964 r. dla naczelnika Wydziału IV Departamentu I MSW ppłk. A. Czajera.

¹⁹ Ibidem, Notatka mjr. J. Kowalskiego z 17 X 1966 r.

lokrotnie mówić, że po przejściu na emeryturę zamierza odwiedzić kraj²⁰. Dyrektora sekcji polskiej Jana Nowaka–Jeźiorańskiego poznał w 1944 r. w Londynie. Gdy powstawało RWE, Nowak–Jeźiorański miał mu proponować stanowisko swego następcy. Smogorzewski nie przyjął jednak jego propozycji. Przed 1956 r., gdy „Smuga” wyjeżdżał do Republiki Federalnej Niemiec, za każdym razem spotykał się z Nowakiem–Jeźiorańskim. Z dawnych lat znał jeszcze Feliksa Chrzanowskiego (przedwojennego korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej w Rzymie) i Zofię Zwolińską (archiwistkę w RWE). Z obojgiem dawno już jednak nie rozmawiał. Chwalił się, że z okresu przedwojennego zna również dobrze Jerzego Giedroycia. Po 1945 r. kilkakrotnie spotykał się z nim w Paryżu. W 1956 r. proponował redaktorowi „Kultury” napisanie wrażeń z podróży do Polski. Giedroyc rzekomo bardzo się do tej propozycji „zapalił”. Miał jednak postawić warunek, aby artykuł nie zawierał żadnych pochwał pod adresem kraju. Zapowiadanego tekstu Smogorzewski ostatecznie nie napisał. Spotkał się z Giedroyciem jeszcze raz czy dwa razy, uważał jednak, że Redaktor nigdy nie odmówi mu rozmowy i kontaktu. Dobrze znał również Józefa Czapskiego, z którym rozmawiał w 1965 r. na wystawie jego prac w Londynie. Twierdził, że zawsze może z nim porozmawiać²¹.

Smogorzewski angażował się również w działalność organizacji prokrajowych. W listopadzie 1966 r. został jednym z wiceprezesów Zrzeszenia Polonii Brytyjskiej (stowarzyszenie powstało z przekształcenia Centralnego Komitetu Tysiąclecia Państwa Polskiego). Był ponadto inicjatorem powołania Studium Zagadnień Polsko–Niemieckich przy komisji politycznej Zrzeszenia²². Współpracował także z „konkurencyjnym” Stowarzyszeniem „Odra–Nysa” w Wielkiej Brytanii²³.

Podczas kolejnej wizyty w kraju, latem 1968 r., na zaproszenie Agencji Prasowej „Interpress”, ze Smogorzewskim dwukrotnie (29 czerwca i 4 lipca) rozmawiał oficer wywiadu major K. Oraczewski. „Smuga”, deklarując gotowość pracy dla wywiadu, wskazywał jednocześnie na „obiektywne trudności”: miał już ponad 70 lat, a ciągle pracował na pełnym etacie w *Encyclopaedia Britannica*, pracę kończył o 17.00, mieszkał poza Londynem. Tajny

²⁰ Z. Racięski opublikował pośmiertne wspomnienie o K. Smogorzewskim, zob. Z. Racięski, *Śp. Kazimierz Smogorzewski*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1992, nr 275, s. 3, 6. Po wizycie w Polsce w 1956 r. Smogorzewski w rozmowie z Racięskim wyrażał się „pochlebnie o osiągnięciach w Kraju”. O jego wrażeniach Racięski 6 XI 1956 r. poinformował ambasadora PRL w Londynie E. Milnikiela, a ten ostatni szefa MSZ: ściśle tajne pismo E. Milnikiela z 7 XI 1956 r. do A. Rapackiego, zob. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Gabinet Ministra, z. 23, w. 8, t. 71, k. 13–15 (dokument opublikowany w: *Na fali Października 1956 roku. Białostoczczyzna w świetle dokumentów archiwalnych*, pod red. M. Kietlińskiego, W. Śleszyńskiego, Białystok 2006, s. 60–61).

²¹ AIPN, 01227/569, Wykaz kontaktów „Kasandry” wśród pracowników RWE z 26 IV 1967 r. Giedroyc, nie potępiając powrotów do kraju, negatywnie oceniał wizyty w Polsce przedstawicieli emigracyjnej elity (pisarzy, publicystów czy działaczy politycznych). Zapewne z tego powodu odmówił Smogorzewskiemu wydrukowania artykułu w „Kulturze”, J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. 2, oprac. J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999, s. 328 (list J. Giedroycia z 9 VII 1956 r.). Zob. też J. Mieroszewski, *DIALOG*, „Kultura” 1956, nr 9, s. 8–9.

²² AMSZ, Departament Konsularny, 6/69, w. 2 (akta nieuporządkowane), Pismo konsula generalnego PRL w Londynie T. Martynowicza z 23 XI 1966 r. do wicedyrektora Departamentu Konsularnego MSZ W. Wojtasika.

²³ K. Smogorzewski, *Pięćdziesięciolecie odbudowy państwa polskiego*, „Sygnały” [pismo społeczno-polityczne Stowarzyszenia „Odra–Nysa”] 1968, nr 2 [listopad], s. 1–2; K. Smogorzewski, *Srebrne gody Trzeciej Rzeczypospolitej*, „Sygnały” 1969, nr 3 [lipiec], s. 1–2.

współpracownik ponownie sugerował chęć przejścia na pół etatu w pracy zawodowej w zamian za stałą dotację (70 funtów miesięcznie). Kierownictwo Wydziału IV Departamentu I MSW odrzuciło ostatecznie propozycję Smogorzewskiego. Oraczewski proponował wykorzystywać „Kasandrę” w konkretnych sprawach jako kontakt operacyjny rezydentury. Agent miał przekazywać relacje z różnych konferencji o charakterze międzynarodowym odbywających się w Londynie, naprowadzać rezydenturę na osoby, których rozpracowanie mogło rokować powodzenie operacyjne, oraz przekazywać informacje na temat znanych mu dziennikarzy i emigrantów. Smogorzewski obiecał także, że postara się zamieścić w brytyjskiej prasie artykuł przeciwstawiający się propagandzie „syjonistów brytyjskich skierowanej przeciwko Polsce”. Przygotowywał również artykuł dla *Encyclopaedia Britannica* na temat stosunków dyplomatycznych w Europie w latach 1919–1939. Miał w nim przedstawić w lepszym świetle sprawę Polski, obarczając odpowiedzialnością za wywołanie II wojny światowej mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim III Rzeszę. Zbierał ponadto materiały do książki krytykującej niemieckie roszczenia terytorialne w Europie²⁴.

W lipcu 1968 r. Smogorzewski prowadził również rozmowy w MSZ. Proponował napisanie książki przeznaczonej dla czytelników anglosaskich. Praca miała bronić powojennego statusu terytorialnego w Europie oraz demaskować „zasadnicze cele rewizjonizmu niemieckiego”. Autor zamierzał wykazać „ciągłość niemieckich planów wobec Polski — zawsze wymierzonych w samą zasadę niepodległości naszego kraju”. Książkę planował napisać w ciągu sześciu miesięcy, kosztem zredukowania do połowy swych godzin pracy w *Encyclopaedia Britannica*. W celu pokrycia niedoborów swych zarobków zwrócił się do MSZ z prośbą o miesięczną dotację w wysokości 70 funtów. Ofertę Smogorzewskiego poparł Konsulat Generalny PRL w Londynie oraz Departament Prasy i Informacji MSZ, opowiadając się również za udzieleniem mu pomocy finansowej. W ocenie MSZ „W stosunku do Polski K. Smogorzewski reprezentuje brytyjski punkt widzenia, ale krytycyzm jego ogranicza się do naszej polityki wewnętrznej. Smogorzewski jest antyniemiecki i krytycznie ustosunkowany do polityki rządu NRF”²⁵.

Z analizy dokumentów agenturalnych przeprowadzonej przez MSW wynikało, że Smogorzewski był równocześnie informatorem obiektu „Szerszenie” (Radio Wolna Europa). Zdobyta przez wywiad w monachijskiej rozgłośni notatka o stosunkach polsko-hiszpańskich i ewentualnej wizycie papieża w Polsce była dokładną relacją z rozmowy oficera wywiadu „Brunona” z „Kasandrą”. Według „Brunona” agent, choć grał na dwie strony, to „do wyznaczonych przez siebie granic i w miarę dla siebie bezpiecznie”. Nie przekazywał RWE wszystkich informacji, które posiadał i które był w stanie uzyskać z tytułu stosunkowo ścisłych związków z polskimi placówkami w Londynie. Ograniczał się do charakterystyk ludzi, oceny działalności propagandowej ambasady oraz informacji z zakresu polityki zagranicznej. W ocenie oficera wywiadu Smogorzewski był „za wielkim tchórzem i zbyt wyrobionym lisem”, aby przyznać się do kilkuletniej współpracy z peerelowskimi tajnymi służbami. Z drugiej strony nigdy też nie mówił np. o naciskach brytyjskich. Motywem „gry” prowadzonej przez „Kasandrę” miały być przede wszystkim pieniądze. W MSW podejrzewano, iż Smogorzewski przekazywał pisemne raporty londyńskiemu korespondentowi RWE Zbigniewowi Racięskiemu, z którym swego czasu polecono mu nawiązać kontakt.

„Kasandra” pozwalał sobie również na częściową krytykę polityki zagranicznej i wewnętrznej PRL. Tajny współpracownik sprzeciwił się antyżydowskiej i antyizraelskiej kam-

²⁴ AIPN, 01227/569, Notatka służbowa z 8 VII 1968 r. ze spotkania z TW „Kasandra”.

²⁵ AMSZ, Departament Konsularny, 2/73, w. 38 (akta nieuporządkowane), Notatka z 27 VIII 1968 r.

pauzy propagandowej w Marcu 1968 r. Na tym tle doszło nawet do „ostrej wymiany zdań” między Smogorzewskim a „Brunonem”, co doprowadziło do trzymiesięcznej przerwy we wzajemnych kontaktach. W raporcie dla przełożonych „Brunon” rozważał również różne warianty dalszego postępowania z dwulicowym agentem. W grę wchodziło zdemaskowanie „Kasandry” i zerwanie z nim wszelkiej współpracy, niepodejmowanie kontaktów z agentem po powrocie „Brunona” do Polski z pozostawieniem mu jednak możliwości działania w organizacjach prokrajowych w Londynie lub dalsze operacyjne wykorzystywanie Smogorzewskiego do dezinformacji i inspiracji RWE i „Kultury”, rozpracowywania problemu niemieckiego oraz wykonywania prac pomocniczych (np. ustalenia danych z przeszłości różnych „figurantów”, których osobie mógł znać informator). „Brunon” uważał, iż najlepszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie trzeciego wariantu. W razie przyjęcia pierwszego wariantu sygnalizował konieczność skonsultowania sprawy z MSZ, które miało mieć dalekosiężne plany wykorzystania Smogorzewskiego w pracy z emigracją. Funkcjonariusz wywiadu przyznał, iż „Kasandra” był „jedynym nazwiskiem wśród prokrajowej emigracji, które się liczy”. Wywoływanie w tej sytuacji afery (dekonspiracja agenta) mogłoby przynieść spore straty polityczne. We wrześniu 1969 r. Smogorzewski na kilka dni przyjeżdżał do Polski (miał już umówione spotkanie ze znanym publicystą i posłem na Sejm PRL Edmundem Janem Osmańczykiem)²⁶, skąd bezpośrednio jechał do Republiki Federalnej Niemiec. „Brunon” proponował, aby przy wyjeździe z Polski przeprowadzić rewizję osobistą tajnego współpracownika. Oficer wywiadu nie wykluczał, że podróż do RFN opłaciła mu RWE w zamian za dostarczenie informacji lub przewiezienie konkretnych materiałów z Polski²⁷.

Podczas pobytu Smogorzewskiego w kraju 11 IX 1969 r. ponownie rozmawiał z nim major Oraczewski. Zgodnie z wytycznymi kierownictwa Departamentu I MSW zdecydowanie negatywnie ocenił dotychczasową współpracę „Kasandry” z wywiadem PRL. Rozróżniając między pozytywnym stosunkiem agenta do kraju w ogóle a jakością przekazywanych przez niego materiałów, podkreślił, iż wywiad nie jest zainteresowany w otrzymywaniu informacji typu prasowego czy publicystycznego. „Kasandra” zgodził się z tym, że od dłuższego czasu nie dostarczył żadnych istotniejszych informacji. Ponownie tłumaczył się brakiem czasu. Pracując w *Encyclopaedia Britannica*, wyjeżdżał z domu około 8 rano, pracował do 17.00, a do domu wracał po 18.00. Aby zdobywać cenne informacje, musiałby systematycznie podtrzymywać posiadane znajomości oraz szukać nowych. Na to potrzebny był czas oraz pieniądze. W trakcie rozmowy Smogorzewski wrócił do starej propozycji przejścia na pół etatu w pracy zawodowej w zamian za stałą dotację płaconą przez wywiad. Major Oraczewski odrzucił jego propozycję, oświadczając, że nie ma problemu pieniędzy: „Będą dobre informacje — będziemy dobrze i wysoko płacili”. Agent próbował też wyciągnąć od wywiadu pieniądze na sfinansowanie planowanego wyjazdu do RFN. Kusząc swoimi znajomościami i kontaktami w sferach niemieckich, twierdził, że mógłby zatrzymać się nad Renem dziesięć dni, ale pod warunkiem otrzymania w zamian 100 funtów szterlingów. Na marginesie spotkania funkcjonariusz wywiadu stwierdził, iż „Kasandra” z racji stałych i oficjalnych kontaktów z ambasadą PRL w Londynie oraz z krajem nie był faktycznie agentem, a jedynie kontaktem

²⁶ Po latach E. J. Osmańczyk zdawkowo wspominał o kontaktach z K. Smogorzewskim w latach 30., gdy pierwszy z nich był działaczem Związku Polaków w Niemczech, a drugi berlińskim korespondentem „Gazety Polskiej”, zob. E. J. Osmańczyk, *90 lat Kazimierza Smogorzewskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 9, s. 6.

²⁷ AIPN, 01227/569, Notatka „Brunona” z 25 VIII 1969 r. dotycząca sprawy agenturalnej kryptonim „Kasandra”.

operacyjnym rezydentury. Podsumowując kilkuletnią współpracę Smogorzewskiego z wywiadem, zazaczył, że agent nie przekazał w tym czasie „żadnych poważniejszych informacji”. Uważał, że również w przyszłości nie można liczyć na żadne poważniejsze informacje polityczne od „Kasandry”. W tej sytuacji proponował wykorzystywać go sporadycznie „na odcinku obiektów dywersji i wrogiej emigracji”²⁸.

Po powrocie z RFN Smogorzewski na początku października 1969 r. spotkał się w Londynie z „Brunonem”. Przekazał funkcjonariuszowi wywiadu notatkę z rozmowy z Bohdanem Osadcukiem, współpracownikiem paryskiej „Kultury”, profesorem Wolnego Uniwersytetu w Berlinie Zachodnim (notatkę napisał z własnej inicjatywy). Według „Kasandry” ukraiński historyk i publicysta powiązany był z wywiadem amerykańskim i zachodniemieckim. Poza Berlinem Zachodnim Smogorzewski przebywał jeszcze w Bonn i Hamburgu. Rozmawiał z kilkoma znajomymi dziennikarzami, ale niczego ciekawego od nich się nie dowiedział. Chodził również na konferencje prasowe, był też na kilku przedwyborczych mityngach. Agent kilkakrotnie podkreślił, że w RFN przebywał za swoje własne pieniądze i z tego powodu nie mógł prowadzić żadnych rozmów o politycznym charakterze. „Brunon” dopytywał się, czy rozmawiał również z Janem Nowakiem–Jeziorańskim lub z kimś innym z Radia Wolna Europa. Wracając do niedawnego pobytu w Polsce, Smogorzewski z dumą opowiadał, że był na kongresie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Chcąc podkreślić swoje znaczenie, „Kasandra” wspominał „Brunonowi”, że rozmawiał z ministrem spraw wewnętrznych i równocześnie prezesem Zarządu Głównego ZBoWiD Mieczysławem Moczarem, wiceministrem obrony narodowej Grzegorzem Korczyńskim (kierowca generała miał nawet odwiedzić Smogorzewskiego do domu), premierem Józefem Cyrankiewiczem oraz ministrem obrony narodowej Wojciechem Jaruzelskim²⁹. Taka kolejność rozmówców nie wydaje się przypadkowa. Odzwierciedlać miała przekonanie „Kasandry” o rzeczywistej hierarchii we władzach PRL.

21 XI 1969 r. „Brunon” po raz ostatni rozmawiał z „Kasandrą”. Spotkanie miało pozęgalny charakter, gdyż oficer wywiadu wracał niebawem z zagranicznej placówki do pracy w Centrali. Smogorzewski nie przyniósł ani uzgodnionego na wcześniejszym spotkaniu uzupełniającego raportu ze swej podróży do RFN, ani opracowania na temat wpływów niemieckich w Wielkiej Brytanii. Tłumaczył się — jak zwykle — brakiem czasu. Po raz kolejny powtórzył natomiast gotowość wyjazdu do RFN i zbierania tam informacji wywiadowczych. Centrala nie była już jednak zainteresowana jego głośnymi zapewnieniami i obietnicami. „Brunon” wymownie stwierdził, że „może kiedyś w przyszłości do tego wrócimy”. Smogorzewskiemu wyraźnie zależało natomiast na podtrzymaniu współpracy z wywiadem. Zaniepokojony dopytywał się, kto będzie następcą „Brunona”. Stwierdził, że koniecznie chciałby mieć z nim kontakt. W razie potrzeby miał się porozumiewać z radcą ambasady Pawłem Cieślarem³⁰.

Ostatecznie w lutym 1972 r. Departament I MSW przerwał kontakt ze Smogorzewskim z uwagi na brak możliwości operacyjnych spowodowanych chorobą, zaawansowanym wiekiem agenta (76 lat) oraz „szereg przesłanek wskazujących na jego dwulicowość”. Podsumowując współpracę z „Kasandrą”, podporucznik Wojciech Czerniak stwierdził: „Mimo szerokich kontaktów w środowisku dziennikarskim w Londynie, ciężko od niego otrzymać interesujący materiał. Wiele komentarzy — mało faktów. Deklaruje swoją chęć

²⁸ Ibidem, Notatka mjr. K. Oraczewskiego z 13 IX 1969 r. ze spotkania z „Kasandrą”.

²⁹ Ibidem, Notatka „Brunona” z 17 X 1969 r. z rozmowy z „Kasandrą”.

³⁰ Ibidem, Notatka „Brunona” z 27 XI 1969 r. ze spotkania z „Kasandrą”.

pracy dla nas, ale jak dotychczas bez większych korzyści. Przekazane przez niego materiały nie przedstawiały sobą żadnej wartości operacyjnej”³¹.

Kazimierz Smogorzewski zmarł 4 XI 1992 r. w wieku 96 lat w Shepperton pod Londynem. W maju 1993 r. jego prochy zostały złożone na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Choć większość swego długiego życia spędził poza krajem, sprawy polskie zawsze były mu bardzo bliskie. W najbardziej znanej w świecie encyklopedii zamieścił kilkadziesiąt haseł związanych z historią i polityką Polski. Smogorzewski był również zamilowanym bibliofilem i zbieraczem antyków. Na krótko przed śmiercią większość swych cennych zbiorów przekazał w darze dla Polski na Zamek Królewski w Warszawie i do Biblioteki Śląskiej w Katowicach³².

Kluczowe pozostaje pytanie o cel i motywy podjęcia przez „Kasandrę” tajnej współpracy z wywiadem PRL. Smogorzewski miał przecież dobrą posadę redaktora *Encyclopaedia Britannica*. Był jednym z najwybitniejszych dziennikarzy polskich, doświadczonym i wziętym publicystą. Pisał do prasy angielskiej, polskiej (emigracyjnej i krajowej). Jak wynika z zachowanych dokumentów, przekazywane przez niego informacje miały nikłą wartość operacyjną. Jego mocodawcy oczekiwali źródłowych informacji, a nie politycznych analiz i komentarzy. Sam Smogorzewski widział się raczej w roli analityka i eksperta, a nie agenta. Choć pieniądze były dla niego istotnym czynnikiem, to przecież wynagrodzenie, jakie otrzymywał, nie lokowało go w czołówce najlepiej zarabiających agentów. Czy zamierzał przygotować sobie grunt do ewentualnego powrotu do kraju? A może ten polityczny oportunistą w ten sposób zaspokajał ambicje bycia Kimś? Miał nadzieję, że jego polityczne analizy będą czytane i wykorzystywane przez Warszawę, że będzie mógł zza kulis wpływać na krajową politykę?

Émigré Journalist and the Intelligence Service of the People’s Republic of Poland. The Case of Kazimierz Smogorzewski

Kazimierz Smogorzewski (1896–1992) was one of the chief commentators of international politics in the Second Republic, i.a. a correspondent of “Gazeta Warszawska” and “Ilustrowany Kurier Codzienny” in Paris, and then “Gazeta Polska” in Berlin. At the time of the Second old War he stayed in the United Kingdom where he edited the bi-weekly “Free Europe”, financed by the government of the Republic of Poland. He also established an almost fifty years-long cooperation with *Encyclopaedia Britannica*. After the war Smogorzewski retained his status as an émigré, wrote for the British press and the Polish “Wiadomości” and “Orzeł Biały” published in Great Britain. After October 1956 he embarked upon open collaboration with People’s Poland — he was a correspondent of the Warsaw-based “Kurier Polski”, maintained contacts with the Embassy and the General Consulate o in London and the Ministry of Foreign Affairs in Warsaw; he also travelled frequently to Poland. While abroad Smogorzewski co-worked with the editorial board of the pro- People’s Poland “Odgłosy” (subsequently issued as “Oblicze Tygodnia”) and then “Kronika” (both periodicals were financed by the Polish Intelligence). At the beginning of the 1960s Smogorzewski started cooperating with the secret services of People’s Poland and

³¹ Ibidem, Notatka końcowa z lutego 1972 r. dotycząca rozpracowania operacyjnego nr 1338 pseudonim „Kasandra”; ibidem, Postanowienie z 4 II 1972 r. o zakończeniu rozpracowania operacyjnego K. Smogorzewskiego pseudonim „Kasandra” i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I.

³² *Kazimierz Smogorzewski — Europejczyk...*, s. 44–48. Informacje o śmierci K. Smogorzewskiego zamieścił „Dziennik Zachodni”, „Gazeta Wyborcza”, „Życie Warszawy”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Kultura” oraz „The Independent” i „Survey Herald”, zob. P. Latawski, op. cit., s. 228.

as “Cassandra” passed on material and information concerning international politics, German issues and the émigré milieu, for which he was reimbursed. The heads of Intelligence accused him, however, of being two-faced and suspected him of contacts with Radio Free Europe and the British Intelligence. Furthermore, the information provided by Smogorzewski was regarded as of little value. Finally, in 1972 all contacts ceased. The purpose and motives of Smogorzewski’s collaboration with the Intelligence of the People’s Republic of Poland remain a crucial question.